



DR. WŁADYSEAW BOGATYŃSKI.

Nowotarszczyzna.

I.

Najznakomitsze pasmo Karpat, Tatry — otoczyły trzy walne doliny: od północy dolina Nowotarska, od zachodu dolina Orawska, od południa i południowego wschodu dolina Spisko-Liptowska. Dolina Nowotarska rozpostarła się między Tatrami od południa a Beskidem zachodnim od północy, w tym kierunku na przestrzeni czterech mil. Jeżeli w tym kierunku przyjmujemy wymiar szerokości, to długość jej od zachodu na wschód tj. od sąsiedniej doliny Orawskiej ku Pieninom wynosi blisko ośm mil. Dolina Nowotarska stanowi wraz z sąsiednią doliną Orawską jakby jedną wielką zapadłość podtatrzańską, jedynie drobne wzgórza, tworzące garb na przestrzeni kilkunastu kilometrów rozdzielają te dwie doliny. Obserwowana z góry przedstawia się dolina Nowotarska jako jednostajna płaszczyna, Jednak taką nie jest. Posiada bowiem liczne zmarszczki, fałdy, z których największym jest wzniesienie na południowym skraju doliny, ciągnące się wężem równolegle do Tatr, zwane wzniesieniem Gubałowskiem albo krótko Gubałówką. Spada ona łagodnie w dolinę Nowotarską, stromo ku Tatrom a raczej zagłębieniu, jakie rozdzieliło ją od Tatr. To zagłębienie zwane często doliną Zakopiańską tworzy jakgdyby odrębną jakąś zapadłość, kryjącą w sobie szereg osad także etnograficznie ró-

żnych od reszty osad doliny Nowotarskiej. Od północnej strony staczają się na dolinę zwolna Zachodnie Beskidy, kolisto ją zamykając. Poza tem jest dolina Nowotarska prawie jednostajną płaszczyzną, w jednym niemal poziomie wznoszącą się, poprzerywaną licznymi rzekami i potokami, które czynią z niej jedną z najbogatszych dolin karpackich pod względem wód. Niewątpliwie zawdzięcza to w głównej części Tatrom i Zachodnim Beskidom, które licznymi strumieniami zasilają bądź oba Dunajce, Biały i Czarny, bądź połączone w jeden Dunajec. Dwukrotnie przerznął Dunajec dolinę Nowotarską, w zachodniej jej części jako Czarny, drugi raz środkiem doliny jako Biały, oba razy z południa ku północy, by potem połączywszy się pod Nowym Targiem, stolicą Nowotarszczyzny, pod wpływem zapory, jaką stanął szeroki łańcuch Beskidów Zachodnich, przybrać kierunek południowo-wschodni i przebiegłszy resztę wschodniej części doliny podążyć ku wapiennym, dziwnie uroczym kształtów — Pieninom. Cała masa dopływów Dunajca i pomniejszych strumieni odwadnia dolinę, daleko znowu stosunkowo obficie od strony południowej t. j. Tatr. Z tej bowiem strony płynie najdalej na zachód Czarny Dunajec, powstały ze zlania się dwóch głównie strumieni z doliny Chochołowskiej i doliny Kościeliskiej, leżących po północnej stronie Tatr, z pod Gubałówki płynie znowu bogaty w liczne dopływy Wielki i Mały Rogoźnik, by przed samem ujściem do Czarnego Dunajca połączyć się razem. Środkiem Doliny, jak już wspomniano, toczy burzliwie swe fale Biały Dunajec, bogaty w liczne strumienie i potoki, zewsząd zlewające do niego swe wody. Podobnie, jak Czarny i on także powstaje ze złączenia się dwóch głównie rzek: Zakopianki i Porosicy, które połączywszy się u stóp Gubałówki w Biały Dunajec, przerywają ją, by śpiesznie potoczyć swe fale na spotkanie Czarnego Dunajca. Do zbratanego już pod Nowym Targiem „wieczystym ślubem“ Dunajca znów zewsząd śpieszą rwące, górskie wody, wśród których prym wiodą Leśnica, choć z niedaleka płynąca, bo z pod Gubałówki i Białka, ta z dalekiej wędrówki, bo z głębi Tatr, z doliny tej samej nazwy. Wszystkie tutaj wymienione rzeki i strumienie płyną po południowej stronie doliny, nie brak jednak ich i po stronie północnej z Beskidów Zachodnich, choć te poskąpiły dla Dunajca i Nowotarskiej krainy swych wód, dając szczerzej za to sąsiednią Orawę i jej dolinę.

Gleba doliny Nowotarskiej składa się z łupków i piaskowców oraz w znacznej mierze z iłów. Nie brak i wapienia na wzniesieniu Gubałowskiem, bliżej Pienin, tu i ówdzie na dolinie, stanowiącego może podkład geologiczny dla tutejszego piaskowca karpackiego. Dopiero na tych utworach spoczywają żwiry, gliny i piaski, z których znów pierwsze przeważają, zalegając wszędzie niemal dolinę, co geologowie tłumaczą jako pozostałość i wytwór moren z okresu lodowcowego. Te żwiry o składzie skał tatrzańskich, gliny i piaski składają wierzchnią glebę doliny, a obok nich torf, który zjawia się tam, gdzie nieprzemakalne ily i łożypki, oraz żwir. Torfowiska zajęły bardzo znaczną część doliny. Mają one być dowodem istnienia niegdyś w dolinie Nowotarskiej jednego wielkiego jeziora. Najwięcej torfu występuje po obu brzegach Czarnego Dunajca, skutkiem czego przedstawia się rzeka jak ciemno-zielona smuga, skąd i nazwa rzeki w przeciwieństwie do Białego, który ubogi w torf rozwija swą srebrną wstęgę, tocząc się z hukiem po łożu, zasłanem grubym odtokiem granitu jasnej barwy. Te torfowiska nazywa lud tamtejszy borami lub pustaciami z powodu ubogiej roślinności ¹⁾. Sosna błotna, pewien gatunek brzozy, rokita i wierzba, — wszystko okazy skarłowaciałe, stanowią roślinność tych obszarów torfiastych obok licznych krzewów, a liczniejszych jeszcze mchów. Torf doliny nie jest bez pożytku. Wprawdzie miejsca torfiaste nie nadają się pod uprawę, (najwyżej na nieszczegółne pastwisko), przecież sam jako środek do uprawy roli przydatny, stanowi nawet znaczną podporę dla tutejszego rolnictwa. Przerabiają go bowiem na nawóz w ten sposób, że mieszają z gnojem. Używają też torfu na opał, ale spodniego, uwarstwionego, który ryją. Roślinność tych torfowisk, jak twierdzą geologowie, nie była zawsze tak ubogą, jak dzisiaj, owszem niegdyś musiał je pokrywać las wysokopienny, skoro ślady tego znachodzi się w torfach. W ślad za tem musiała być i fauna bogata i naturalnie zupełnie odmienna od dzisiejszej. Tłumaczenie torfowisk istnieniem niegdyś w dolinie wielkiego jeziora jest zbyt czyste, skoro zasób wilgoci w naszych warunkach klimatycznych może być doskonale utrzymanym przez ily, łożypki i żwir, co sprzyjało wytworzeniu się torfowisk i obecnie jeszcze dalszemu wytwarzaniu się sprzyja.

¹⁾ Maryan Raciborski. Z przeszłości Tatr. Wszechświat. Warszawa 1893. str. 33—7.

Klimat ¹⁾ Nowotarszczyzny ostry i wilgotny. Naturalnie klimat taki, jaki jest, zawisł od znacznej wysokości terenu ponad poziom morza, nadto od bliskości gór, szczególnie Tatr. Niemało także przyczynia się do ostrości klimatu niszczenie lasów. Rzecz charakterystyczna, że górale wschodnich Karpat, jak Bojkowie i Huculi więcej dbają o lasy i gospodarstwo leśne, niż wogóle górale zachodnich Karpat, a w szczególności tatrzańscy. Klimat ostry, bo blisko $\frac{2}{3}$ roku przypada na porę jesienną i zimową, a $\frac{1}{3}$ na wiosenną i letnią. W wiosennych i letnich miesiącach średnia temperatura Nowego Targu bardzo mała, niższa od średniej temperatury Krakowa. Natomiast im bliżej Tatr, tem różnica większa. Średnia temperatura Poronina, wzniesionego 742 m n. p. m. we wszystkich miesiącach w przecięciu o 2°R niższa niż w Krakowie. Jeżeli przyjmiemy za zasadę, że na każde 170 m. w górach spada ciepłota o 1° C., to również dojdziemy mniej więcej do tych samych wyników. Opadów, których ilość również wzrasta w górach z rosnącą wysokością, jest w Nowotarszczyźnie mniej więcej dwa razy więcej, niż w okolicach Krakowa i to w miesiącach letnich więcej, niż w zimowych. Śnieg w zimie spada obficie pokrywając całą dolinę, dopiero w t. zw. „małym maju“ znika pod wpływem ciepła słonecznego, jednak stopniowo od północy ku południowi t. j. ku Tatrom, których niejeden szczyt i przez lato bieleje od śniegu. Obok promieni słonecznych działają także wiatry ciepłe i suche z południa, węgierskie. Czasem, zwykle na wiosnę i w jesieni, wiatr taki dmie ze straszną siłą orkanu w niejednostajnych przerwach i spada gwałtownie ze szczytów Tatr po stokach ich północnych w dolinę. Wtedy nazywa się wiatrem halnym, a siłą i skutkami, nie ustępuje foehnowi alpejskiemu. Obok tych wiatrów zachodni przynosi deszcz, ulewy, zamiecie śnieżne, wschodni pogodę. Klimat jest przytem wilgotny przez to, że torfowiska w znacznej mierze mszyste zatrzymują w sobie wielką ilość wody z opadów oraz strumieni i rzek. Taki klimat nie sprzyja rolnictwu i tak już ubogiemu z powodu małej ilości gleby uprawnej, znajdującej się w miejscach glinia-

¹⁾ Dr. Daniel Wierzbicki. Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych, (Pam. Tow. tatr. r. 1896, 1899, 1900).

L. Świerż. Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych. (Pam. Tow. tatr. r. 1901).

stych, osadowych przeważnie, które często trzeba oczyszczać z szutru, by stały się podatnymi pod uprawę. Gleba ta jest wcale płonną i jałową. Wogóle najwięcej udaje się owsa i ziemniaków, mniej żyta i jęczmienia, kapusty i lnu, najmniej pszenicy spotykanej tu wyjątkowo. Owoców też mało. W miejscach niezdatnych pod uprawę w znacznej mierze rozpościerają się łąki i pastwiska, nieraz bardzo bujne, umożliwiając chów bydła, wśród którego owce i krowy, woły i konie największą mają wartość. Statek ten czyli majątek na lato wypędzają na hale w Tatry, możniejsi na własne, ubożsi na najęte. Gdy mało płodów rolnych, nie brak przecież roślinności, miejscami wcale bujnej i bogatej, jak na Gubałówce, obfitującej w łąki i pastwiska na miejscu dawnych lasów, oraz w roślinność alpejską — na wapiennych skalicach. Na ogół występują w dolinie Nowotarskiej wcale gromadnie lasy jodłowe, bukowe i świerkowe. Nie brakuje i sosny na miejscach piaszczystych, jesionu, hodowanego przez górali, wcale ważnego w ich domowym przemyśle. Leszczyna, jarząb, lipa, topola, kasztan, modrzew, olsza i dzwonkowate kwiaty polne uzupełniają roślinność Nowotarszczyzny. Odpowiednią do flory, klimatu i ukształtowania kraju spotykamy faunę¹⁾. Różni się mało od fauny Karpat wschodnich. W najwyższych regionach powietrznych szybują orły (mało ich) i jastrzębie, jest i puhacz, w borach za szyszkami uganiają głuszce, nie brak w kniejach jarząbków i słomki, na jałowcach widać kwiczoły, na bukach wiewiórki. Do rzadkich już dzisiaj w Nowotarszczyźnie zwierząt należy niedźwiedź, jeszcze bardziej od niego ryś. Zresztą pospolity kret, jeż, tchórz, nietoperz, kuny, sarny (mniej), borsuk, lis żółty, wilk. Płazy i gady reprezentują żaby, jaszczurka zielona i żmija. W ryby obfituje Nowotarszczyzna i to różnych gatunków. Głowacz, brzana, kiełb zwany w Nowym Targu zmarzlicą lub płocicą, strzebel, uklej stebnowany, zwany w Nowym Targu siekierką, jelec, świnka, łosoś zwany tu kłepem, pstrąg, lipień, występują gromadnie w rzekach Nowotarszczyzny. Dopełniają bogatej fauny liczne gatunki motyli (charakterystyczny Apollo i pokłonnik) i owadów (pleń).

¹⁾ Sprawozd. Kom. fizyograficznej Akad. Umiej. r. 1867 I. Zapiski o ssakach tatrzańskich. Ant Kocyan. Zapiski z fauny tatrzańskiej. Dr. Nowicki.

Zapadłość Nowotarska zasłużyła rzeczywiście w całej pełni na nazwę doliny. Hołowkiewicz ¹⁾ wyraża pięknymi słowy wrażenie, jakie robi dolina. „Wśród morza gór i przepaścistych uskoków“ pisze on „rozlewa się u naszych stóp rozkoszna dolina, jedyna zasługująca wśród Karpat na nazwę prawdziwej doliny, bo to nie kotlina, nie wąwóz, nie przesmyk, które często niewłaściwie nazywamy dolinami“. A dalej o Tatrach pisze ten sam autor: „Od południa wspiął się nagle i stromo trzon skalisty i zamknął widnokrąg. Potężne dolomitowe iglice i granitowe turnie, poprzeplatane szaro-białymi płatami wiecznego śniegu, składają się na ponuro majestatyczny widok — ale groźny ten wyraz starają się złagodzić melancholijnym swem obliczem niżej położone, świerkiem i kosodrzewiem szumiące regle. To Tatry, najwspanialsza świątynia przyrody ziem polskich“. I nie należy się dziwić temu zachwytowi autora, gdyż Tatry z doliny Nowotarskiej wyglądają wspanialej niż ze strony południowej od Spisko-Liptowskiej zapadłości, mimo, iż z tamtej strony wzniosły się nagle z niziny najwyższe szczyty Tatr. Zawdzięcza zaś to Nowotarszczyzna raz położeniu Tatr, dostępnych z tej strony w całej niemal swej długości dla oka, to znowu rzeźbie Tatr, która pozwala tylko z tej strony wejrzeć do wnętrza pasma, gdyż szczyty najwyższe, wznosząc się ze strony południowej nie zasłaniają tego wszystkiego, co przed nimi od strony północnej leży. Nie w tym co prawda stopniu, ale przecież pięknie przedstawia się strona północna i wschodnia doliny, gdzie rozwinął się wspaniały łańcuch Zachodnich Beskidów, z Babią Górą oraz cudnej formy skalice wapienne na wschód wysunięte, znane jako Pieniny.

W tej uroczej, wspaniałym wiankiem wysokich gór owitej dolinie Nowotarskiej leżą rozsiane liczne osady, wsi i miasteczka.

W samym środku doliny świeci białym swym szczytem wyniosłej wieżycy miasteczko, stolica Nowotarszczyzny — Nowy Targ. Na rozległej dolinie, ubarwionej ciemnymi borami, a w lecie także zieleniejącymi polami, zasianej domostwami licznych osad ludzkich, widnieje on już z bardzo daleka. Wokoło otoczyły go gęsto wsi i osady ciągnąc się przeważnie wązkim pa-

¹⁾ Emil Hołowkiewicz. Dolina Nowotarska i jej torfowiska. Przew. nauk. i liter. t. IX. r. 1881. 70.

sem wzdłuż doliny Dunajca aż po Czorsztyń prawie Tylko na północ od Nowego Targu i północny zachód rozpościerają się szerzej, bo sięgają południowych stoków Beskidów Zachodnich czyli t. zw. Gorców. Na wschód i południowy wschód od Nowego Targu po tej samej stronie Dunajca spotykamy kolejno ku Czorsztynowi wsi: Waxmund, Ostrowsko, Ostrowiec, Łopuszne, Grońków, Charklowę, Dębno, po drugiej stronie Dunajca: Knurów, Hubę, Szlembark, Mizerne, Siegulin, Maniowy, Kluczkowice. Ostatnie osady stanowią przejście do górali pienińskich. Na południowym zachodzie i zachodzie ku Czarnemu Dunajcowi i po obu jego stronach leżą: Rogoźnik, St. Bystre, Czarny Dunajec, wybitnie na zachód Ludzimierz, Krauszów, Długopole, Wróblówka, Dział, Załuczne, Odrowąż. Wreszcie ku północnemu zachodowi i północy leży: Niwa, Lasek, Magdalenówki, Klikuszowa, Obidowa, Morawczyna, Pieniążkowice, Pyrówka. Wszystkie osady i wsi wybitnie na południe, południowy wschód i zachód od Nowego Targu i okalających go wsi Nowotarszczyzny zaliczyć należy już do Podtatrza właściwego, świata tatrzańskiego. Leżą bowiem bądź pod Gubałówką, bądź na niej bądź wreszcie za nią w zapadłości u stóp samych Tatr zwanej często doliną zakopiańską. Granica, dzieląca je od Nowotarszczyzny biegnie od zachodu na wschód Podczerwonem, Zaskalem, Maruszyną, Szaflarami ku rzece Białce, za którą znowu zaczyna się już kraina górali pienińskich. Różnią się one wcale wybitnie od rdzennych osad Nowotarskich, o czym niżej pomówimy. Są to już osady górali, którychby można nazwać zbiorowo „od Zakopanego“ albo w ściślejszym tego słowa znaczeniu Podhalanami lub góralami tatrzańskimi w przeciwieństwie do górali nowotarskich, zwanych zwykle obok licznych lokalnych nazw a raczej przezwisk, góralami „od Nowego Targu“ lub krótko Nowotarzanami.

II.

1.

W tak wytkniętych granicach Nowotarszczyzny leży przeszło 30 rozsianych osad, o łącznej liczbie 30 tysięcy z górą mieszkańców. Na czele stoi Nowy Targ, stolica Nowotarszczyzny z 8 tysiącami prawie ludności, po nim idzie Czarny Dunajec z blisko 3 tysiącami mieszkańców. Każda osada liczy prze-

ciętnie do 1000 mieszkańców. Zastanawiając się nad obecnym rozszedleniem i zaludnieniem Nowotarszczyzny nasuwa się pytanie, kiedy nastąpiło i w jaki sposób. Ruch osadniczy¹⁾ na Nowotarszczyźnie i Podhalu zaczął się w XIII wieku, a osadnictwo dokonało się w przeciągu 4 wieków. Już w pierwszej połowie XIII wieku spotyka się nazwy potoków tatrzańskich i rzek nowotarskich, jak również kilku wiosek. Są dwa Dunajce, Czarny i Biały i ich dopływy: Ostrowsko, Rogoźnik Wielki i Mały, Lepietnica, Leśnica, oba Poroniny i Piekienik, wsie: Ludzimierz, Rogoźnik, oraz łąki i pola: Dębno, Długopole, Ostrowiec, Ostrowsko, tj. Stary Ostrów i Wilcze Pole. W r. 1327 istnieje już Nowy Targ, a obok niego osada Cło. Spotyka się już w XIII. w. i myto książęce, co wszystko dowodzi, że byli tu jacyś ludzie, a nawet nic nie sprzeciwia się ich istnieniu w XII. w.

Ruch osadniczy popierają już w XIII. w. nadania książąt dla rodów szlacheckich w tych stronach, dalej działalność gospodarcza Cystersów w Ludzimierzu, a potem w Szczyrzycu oraz klasztoru Klarysek w Nowym Sączu. Obok polskich wpływów znać na osadnictwie nowotarskiem od czasu najazdów tatarskich wpływy niemieckie z sąsiedniego Spiżu i węgierskie, tem więcej, że małżonki naszych książąt krakowskich są Węgierkami i mają uposażenie w ziemi sądeckiej, w której skład wchodzi z końcem XIII. wieku Nowotarszczyzna. W XIV. w., zwłaszcza pod koniec panowania Władysława Łokietka i za Kazimierza Wielkiego wzmagają się tutaj niezwykle ruch osadniczy, połączony z takimż ruchem w całym kraju. Klasztory przywołują Niemców. Cystersi w Szczyrzycu odgrywają w tym ruchu poważną rolę, nie mniej rody możne, mające tu szereg posiadłości, jak Śreniawici. Nowem wzmożeniem się ruchu osadniczego zaznacza się dopiero wiek XVI., dzięki bogacącej się szlachcie małopolskiej. Jordanowie z Zakliczyna i Pieniążkowie

¹⁾ Kar. Potkański. Pierwsi mieszkańcy Podhala. (Pam. Tow. tatr. 1897. 82—93).

Kar. Potkański. Granica i osiedlenie Podhala. (Spraw. z posiedzeń Akad. Umiej. 1896.)

St. Zakrzewski. Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu. (Rozprawy Akad. Umiej. dział historyczno-filoz. t. 41. r. 1902).

St. Zachorowski. Węgierskie i polskie osadnictwo Spiżu do połowy XIV. w. (Rozpr. Akad. Umiej. t. 52. r. 1909).

stoją na czele. Powstają nowe osady, rozwija się przemysł dzięki bogactwu lasów. Gospodarstwo pasterskie bierze zrazu górę z powodu napływu wołoskich osadników-pasterzy na Spiż, do Beskidu i Sądeczyny. Prędko jednak, bo już za Stefana Batorego rozwija się rolnictwo, powstają nowe osady polskie, żywiol polski przeważa i asymiluje obcych przybyszów. W całym tem osadnictwie Nowotarszczyzny rzeki miały pierwszorzędne znaczenie. Najwybitniejszą jednak rolę odegrał Dunajec, po którym szedł prąd osadniczy dostawszy się ku dolinie nowotarskiej i krańcom Beskidu Skawą i Rabą. Cała Nowotarszczyzna dzieliła się na 3 rodzaje osad: Opatowszczyznę tj. wsi, należące do Cystersów, Szlachetczyznę t. j. dobra, należące do pewnych rodów szlacheckich, pochodzące przeważnie z nadań książęcych czy królewskich, wreszcie na Królewsczczyznę t. j. główny zrąb Nowotarszczyzny, oddawaną w dzierżawę nieraz przez kilka pokoleń zasłużonym ze szlachty. Rzecz ciekawa, że chociaż od upadku Polski sto lat z górą upłynęło, przecież podział ten, chociaż nie istnieje w rzeczywistości, utrzymuje się jeszcze dotychczas w tradycji ludu tutejszego.

2.

Góralsczczyzna stanowi jakby odrębny świat w stosunku do równin. I nic dziwnego. Natura stworzyła inne warunki bytu dla górali, inne dla „równiaków“, co przecież musiało odmiennie nadać im charakter fizyczny¹⁾. Mniej zrozumiałe są różnice i właściwości odrębne w łonie samej góralsczczyzny karpackiej. Lecz i tutaj zapewne nic innego, jak warunki fizyczne, taką odznaczające się w górskich okolicach różnaitością, musiały na to wpłynąć.

Wzrost górala z Nowotarszczyzny jest średni, niższy stosunkowo od wzrostu „równiaków“. Barwa skóry, oczu i włosów u górali polskich stanowczo przeważa jasna, chociaż znowu u Nowotarżan i Podhalań przewaga nie jest tak znaczną, jak np. u górali Beskidu Zachodniego i mieszkańców równin. W budowie czaszki u mieszkańców Nowotarszczyzny i Podhala czoła i potylicy mierne, wogóle znacznie przeważają nad szerokimi i wąskimi, jednakże górale Wschodniego Beskidu ró-

¹⁾ Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej. (Zbiór wiadomości do antrop. kraj. Wyd. Akad. Umiej. 1877. t. I).

nią się pod tym względem od Nowotarżan i Podhalań oraz górali Zachodnio-Beskidowych, a zbliżają się znacznie do mieszkańców równin, u których czoła i potylice są bardzo często szerokie. Długość twarzy jest zawsze znaczniejszą u mieszkańców równin, niż u górali. Przecież Zachodnio-Beskidowi oraz Nowotarżanie i Podhalań mają twarze nieco dłuższe od Wschodnio-Beskidowych górali. Szerokość twarzy rzadsza u mieszkańców równin niż u górali, wśród tych ostatnich w Zachodnich Karpatach częstsza stosunkowo u Zachodnio-Beskidowych oraz Nowotarżan i Podhalań, niż u Wschodnio-Beskidowych. Kształt twarzy wogóle u górali szeroki lub okrągły, przecież na Nowotarszczyźnie i Podhalu przeważa kształt okrągły. Nos zwykle prosty, spotyka się jednak nosy płaskie i zadarte, a nawet orle, których znów więcej u rdzennych Podhalań, niż u Nowotarżan.

Wogóle więc Nowotarżanie są krótko lub krótkawo-głowi, czoła i potylice mają mierne, rzadko szerokie lub wąskie, twarz pospolicie szeroką lub okrągłą, nos prosty, niekiedy zadarty. Dodajmy jeszcze silną budowę, kształtność ciała, zgrabność, lekkość i zwinność, wzrok śmiały i bystry, powierzchowność i wejrzenie przyjemne, a dostaniemy typ przeważający w góralstwie Karpackiej wogóle, w zachodnich zaś Karpatach szczególnie. Mowa tu o typie męskim, który pod względem zalet fizycznych i urody przewyższa znacznie powszechny typ kobiety i figurze okrągłej, policzkach wystających, nosie krótkim a grubym.

3.

Przypatrzmy się z kolei ubiorowi Nowotarżanina. Jest on jak i Podhalań przywiązany do swego rodzinnego stroju. Na koszulę krótką, pod szyją spiętą spinką lub guziczkiem wkłada nierozłączny serdak, na nogi zaś spodnie białe obcisłe wyszywane, nadto zarzuca na siebie gunię, zwaną cuhą koloru kawowego, za obuwie służy mu kierpce, chociaż spotyka się i buty. Na głowę wkłada kapelusz o małym obwodzie. Strój odświętny jest naturalnie bogatszy w ozdoby i z lepszego materiału. Koszula, którą dawniej nosili na wierzchu, a dzisiaj naśladując Podhalań chowają do spodni, jest z cienkiego płótna, cuha długa kawowa z wyszyciami „z obłamkiem“, spodnie sukienne, wełniane, opięte, z wyszyciami: „z rakami i parzenicami“,

kierpce z żółtej skóry, ozdobione „ryzami“ tj. ząbkami po bokach i na „nosie“, wkładane na stopę, okrytą lnianą onucką („onycką“). Naturalnie i kapelusz ozdobiony sznurkiem muszelek i piórem. Strój taki noszą, tak Nowotarżanie jak i Podhalanie. Wśród pierwszych spotyka się często, zwłaszcza blisko Nowego Targu zamiast opiętych spodni, hajdawery „z pacesnego“ lub „zgrzebnego“ płótna. Są to wpływy górali Zachodnio-Beskidowych, pochodzące od chłopów nadwiślańskich. Nowotarżan można w stroju łatwo odróżnić od Podhalan po pewnych odrębnych właściwościach w stroju. „Cuha“ czyli „gunia“ górala z Nowotarszczyzny jest długa, kawowa w przeciwieństwie do guni górala z Podhala krótkiej i białej. Także wyszycie ozdobne spodni mają Nowotarżanie zwykle z włóczki czerwonej ¹⁾, Podhalanie z niebieskiej. Ubiór codzienny kobiet i dziewcząt skromny. Na koszulę wkłada góralka serdak. Spodnice wełniane lub perkalowe są fałdziste, krótkie. Kierpce na nogach lub buciki, na głowie chusteczka kolorowa. Bogatszy daleko strój odświętny góralki. Wtedy wkłada na koszulę, czerwono wyszywaną na kołnierzu i mankietach, a pod szyją związaną wstążką, gorset czerwony i niebieski z bogatej materii, sznurowany wstążką na piersiach. Spodnic nakłada na się sporo, by wyglądać „kopiato“. Na wierzchnią z nich zakłada krótki fartuszek (zapaskę). Buciki przeważnie zamiast kierpcy, kolorowa „tybetka“ lub „atłaska“ na głowie, zarzucona ciężka wełniana chustka — uzupełniają strój świąteczny góralek.

4.

Jeśli spotyka się pewne odrębne właściwości w stroju między Nowotarżanami a Podhalanami, to w daleko większym stopniu spotyka się je w budowie domów, ich urządzeniu a zwłaszcza ornamentacyi. Domy na Nowotarszczyźnie stoją zwykle wzdłuż drogi (gościńców) z oknami zwróconemi ku ulicy (drodze) jak w Czarnym Dunajcu lub Nowym Targu, bądź ku budynkom gospodarczym, jak to spotyka się na Podhalu. (Wsie przeważnie leżą nad rzekami, które zawsze nęcą do siebie osadników). Domy zbudowane są z okrągłaków (belek), z drzewa jodłowego

¹⁾ Czarno-Dunajczanie z włóczki niebieskiej. (Czarny Dunajec, monografia etnograficzna. Józef Kantor. Materiały antropol.-archeol. i etnogr. Wyd. Akad. Umiej. 1907).

lub świerkowego, często przerźniętych na długość, a zwanych wtedy płazami. Stąd też i nazwa domów na Nowotarszczyźnie—płazówki. Dach domu spiczasto zbity z gontów i desek zw. dranicami. Domy te zewnętrznie nie przedstawiają się dobrze, często mają wygląd ubogich i brudnych chat. Wewnątrz jednak przeważnie czyste, robią miłe wrażenie. Przez drzwi umieszczone zwykle z boku chaty, rzadziej w środku wchodzi się do sieni. Tu spotyka się czasem rodzaj kominka do warzenia strawy, z sieni prowadzą schody lub drabinka na strych, pod schodami otwór do piwnicy. Z sieni też wchodzi się do izb mieszkalnych, z których dwie szczególnie zasługują na uwagę. Jedna czarna czyli dymna, bo często brak komina, skromnie urządzona, w której mieści się kuchnia, piec piekarski i warsztat, jeśli właściciel trudni się rzemiosłem. Podłogi tu drewnianej lub kamiennej brak, zastępuje ją zwykle szuter wysypany. Zgoła odmiennie przedstawia się izba biała czyli świetlica. Tu już jest i piec z cegły a nawet u bogatszych kaflowy i podłoga. Łóżko wysoko pościelą posłane a na ścianach listwy z talerzami i miskami za nie zatkniętymi. Na jednej ze ścian wisi przytwierdzona do niej szafka czyli rodzaj kredensu, choć czasem zamiast wisieć, stoi na niskiej szafce. Sprzęty najrozmaitsze, skrzynie, stół, stołki, ławy uzupełniają urządzenie świetlicy. Nie brak też zwykle w domu komory, która jest szatnią gazdostwa. Jeśli drzwi i sień, (co się rzadko spotyka na Nowotarszczyźnie) są w środku chaty, wtedy izba czarna zwykle jest po lewej stronie, biała po prawej, licząc od wejścia. Odmiennie nieco wyglądają domy mieszkalne Podhalań. Są prawie zawsze zwrócone oknami na południe. Z boku zaś pod kątem prostym przylega budynek gospodarczy czy szopa. W ten sposób zakrywa się Podhalańin od północy domem, od zachodu szopą, unikając przez to choć w części przykrych objawów meteorologicznych. Nowotarzanin jest mniej na nie wystawiony, to też nie tyle kieruje się tego rodzaju względami przy budowie chaty. Przytem wogóle chata podhalska a w szczególności zakopiańska nietylko stanowi schronienie przed zimnem, deszczem czy wiatrem, lecz także wyższy typ budownictwa drzewnego. W chatach podhalskich okazalszych i zewnętrznie często ozdobnych drzwi są zawsze niemal umieszczone w środku, po prostu wstawione jako rzecz odrębna między dwie ściany, nie stanowiące konstrukcyjnie całości organicznej ze zrębem ścian, przyczem szczególnie w Za-

kopaniem wyróżniają się „z ostrokątnego charakteru linii całej budowy łukowato wyciętą belką górną“¹⁾. Tymczasem w chacie nowotarskiej drzwi nie stanowią odrębnej całości a umieszczone z boku chaty, stanowią bramę (wrota), w której łukowata linia górnej belki ledwie znaczna. A przytem w chacie Nowotarżanina jakże mało ozdób, prawie ich niema w stosunku do ozdób chaty Podhalanina, a cóż dopiero mówić o chacie górala Zakopiańskiego. Tu już począwszy od zewnętrznej szaty domu, skończywszy na sprzętach i naczyniach — wszystko ozdobne. Im głębiej w Nowotarszczyznę, tem mniej ornamentacyi, wogóle stylu.

5.

Góral z Nowotarszczyzny mimo wcale nieprzyjaznych warunków, jakimi go przyroda obdarzyła, ogólnie biorąc nie stanowi najuboższego odłamu góralszczyzny karpackiej. Zawdzięcza to w pierwszym rzędzie sobie. Nowotarżanin — to góral niezwykle pracowity. A pracuje nietylko na swej roli, ale także szuka innego zarobku czy to w przemyśle domowym, czy też pracując na obcej roli. Góral z Nowotarszczyzny rzadko posiada większą ilość gruntu. Przeciętnie biorąc najmniejsza własność nie przekracza czterech morgów, największa ośmiu. Ale nie dość na tem. Ta skromna posiadłość zawsze prawie jest rozbita, najczęściej z przyczyn fizycznych terenu. Drobną nieraz własność spotkać w kilkudziesięciu parcelach nie należy do rzadkości. Nawet kilka zagonów razem nie często się spotyka. A przecież na ogół jest nawet względny dobrobyt. Glinkę, która stanowi przeważnie glebę uprawną Nowotarszczyzny, zwykle płonną i jałową uprawia Nowotarżanin nawozami i to nietylko rodzimymi lub rodzimego wyrobu z torfu, lecz także, co dziwniejsza, nawet sztucznymi np. z kości mielonych. Stara się zatem o ile możności poprawić żyzność roli, co mu się nawet udaje w pewnej mierze. A przecież jest on w posiadaniu lepszej jeszcze ziemi niż Podhalanin bliżej Tatr lub pod samemi Tatrami. Nowotarżanin sieje owies przedewszystkiem i najwięcej,

¹⁾ Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem. S. Witkiewicz (Wisła II. 120—1).

Styl zakopański. St. Elias Radzikowski. (Lud. 1900. 172—193).

Budownictwo ludowe na Podhalu. Wł. Matlakowski. Kraków. 1892.

skąd go zwą złośliwie Podhalanie „owskiem“, jęczmień, żyto, o pszenicy prawie mowy być nie może, do takiej należy rzadkości. Nadto sięją koniczynę, len, sadzą ziemniaki (grule), kapustę, mniej groch. Na wiosnę, która tutaj przypada na kwiecień, nieraz później zaczynają się roboty w polu i ciągną się przez maj. Góral tutejszy rozwozi nawóz na rolę, orze pługiem a po zoraniu sieje owies, jęczmień, żyto, potem sadi ziemniaki, sieje len i koniczynę, wreszcie zabiera się do ogrodnin: kapusty, grochu i innych. Naturalnie, jeśli gdzieś znajduje się jakiś skromny sad, nie omieszka w nim zrobić niezbędnych wiosennych prac. Sady są tu rzadkością, choć w większym jeszcze stopniu na Podhalu im bliżej Tatr, a nawet uprawa ich nie pociąga górala, zdaje się dla małego zysku z powodu niedoborowych owoców, w czym znowu wina przyrody. Skoro tylko zasiane czy zasadzone płody rolne zejdą, co przypada w maju, robota trwa dalej w polu, bądź przy plewieniu, bądź, jak przy ziemniakach, plewieniu i „rusaniu“. Na czerwiec często, zwłaszcza uboższy Nowotarżanin opuszcza rolę i idzie czy jedzie na zarobek, lecz wraca już z końcem lipca, a w każdym już razie z początkiem sierpnia. Z końcem bowiem lipca odbywają się sianożęcia, w drugiej zaś połowie sierpnia żniwa, (na Podhalu z końcem sierpnia), kiedy już na równinach dawno po nich. Przy żęciu zboża używa góral tutejszy kos, sierpów nie używa. Około św. Michała a więc późnym wrześniem odbywa się kopanie ziemniaków. W październiku już pustki na polach, chyba tylko śnieg zagości, co czasem już w czasie żniw (koniec sierpnia) się zdarza, daleko naturalnie częściej na głębokim Podhalu. Gdy zima zawita, góral jeszcze nie wypożyczawszy po jednej pracy, zabiera się do nowej. Młóci zboże, jeździ do boru po drzewo, rźnie sieczkę dla koni, a gdy się z tem wszystkiem upora, zabiera się do przemysłu domowego. Wyrabia sukno z wełny, przeważnie dla siebie, taksamo płótno, trudni się wyrobami koszykarskimi, jednak już na zbyt. Kobiety przędą, płuczają płótno i pobielają, robią wyroby koronkarskie, zresztą razem z mężczyznami zajęte są przy domu i gospodarstwie. Góral bowiem z Nowotarszczyzny wszystkie sprzęty zwykle sam robi, również drobniejsze naprawy domu i budynków, stąd ciesielka nie jest mu obcą, a nawet służy niektórym za rzemiosło i zarobek. Bardzo dba o inwentarz żywy, w którym główną rolę odgrywa bydło rogate, przedewszystkiem krowy,

W „statku“ tym domowym widzimy owce, z których mleka wyrabia góral tutejszy ser, a z wełny sukno, ze skóry zaś kozuchy, dalej kozy, które więcej mają tu znaczenia, niż na Podhalu, wreszcie świnie. Naturalnie o jakiejś wybitnej poprawie rasy nie może być mowy nawet z powodu warunków fizycznej natury. I tak jest jednak lepiej obecnie, niż było dawniej. Kiedy bowiem przed 15 laty w okolicach Nowego Targu zaraza na bydło znaczne zrządziła szkody, dzięki poparciu materialnemu Towarzystwa rolniczego, rządu i Wydziału krajowego do dziś dnia zdołano polepszyć gatunek bydła. Tak płody ziemi jak cały „statek“ i wyroby własnych rąk w bardzo nieznacznym stopniu stanowią artykuły handlu. Z płodów ziemi sprzedają len, który wywożą w znacznej ilości żydzi, a to z powodu braku przędzalni. Poza tem Nowotarżanie przeważnie zużywają płody ziemi na utrzymanie własne, z wyjątkiem tylko niewielu bogatszych, którzy się części zbytecznej wyzbywają. Całe pożywienie niemal górala tutejszego jest niczem innym jak owocem ziemi, rozmaicie przyrządzonym. Wszak głównymi potrawami mieszkańca Nowotarszczyzny jest papka (bryja) na wrzącej wodzie z mąki owsianej, żur, kwaśnica t. j. na kwaśno przyrządzona kapusta, „grule“ czy „rzepy“, jak znowu nazywają w Czarnym Dunajcu ziemniaki i kluski owsiane. Resztę pożywienia stanowi nabiał, w bardzo małej mierze i rzadko, bo tylko chyba we święto — mięso. Nabiał jest także artykułem handlu, częścią surowy, donoszony z okolic Nowego Targu do miasta i na targi, tamże odbywające się, częścią przerobiony na ser, bryndzę, masło. Zresztą z przemysłu zjawiają się w handlu wyroby koszykarskie, koronkarskie, z drzewa oraz specjalne wyroby góralskie jak fajki, spinki i inne. Z tych ostatnich jednak znacznie więcej Podhale właściwe, a na niem wieś Ratułów pod Gubałówką. Pracy zatem głównie zawdzięcza Nowotarżanin, że mimo nieprzyjaznych warunków przyrody nie cierpi na ogół biedy. Obok pracowitości jest oszczędny, nieraz aż do skąpstwa i wyzysku. (Dlatego żyd w wioskach niektórych ledwie wegetuje). Nad temi właściwościami Nowotarżan góruje wielka zapobiegliwość. Gdy góral tutejszy nie ma gruntu lub ma go bardzo mało, opuszcza grunt i rodzinę i wyjeżdża do Ameryki „za szczęściem“. Ciekawe jednak, że je znajduje, że zarabia tam na obczyźnie wcale nieźle, skoro przysyła pieniądze do domu a i sam po paru lub kilku latach wraca do

domu, przywożąc sporo nieraz ze sobą grosza. Niemaló też obok siebie zawdzięcza Nowotarżanin dobroczynnej działalności licznych towarzystw ekonomicznych. Istnieje tu Towarzystwo rolnicze powiatowe, Towarzystwo zaliczkowe rolnicze i kilka kas Raiffeisena. Szczególnie Towarzystwo zaliczkowe rolnicze i kasy Raiffeisena rozwijają dzięki pracy wybitnych jednostek oraz poparciu rządu i Wydziału krajowego szeroką i pożyteczną niezwykle działalność. Towarzystwo rolnicze zaliczkowe udziela pożyczek na bardzo dogodnych warunkach, taksamo kasy Raiffeisena, w których znowu specjalne Kółka zajmują się podniesieniem gospodarstwa rolnego przez sprowadzanie nawozów sztucznych. Jedna tylko instytucja tak pożyteczna i potrzebna jak Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń najwięcej ma tu do zwalczenia, trudno bowiem wytłumaczyć Nowotarżaninowi konieczną potrzebę asekuracji z korzyścią dla niego w pierwszym rzędzie.

Tak w gospodarstwie, jak i zatrudnieniach widać różnicę między Nowotarszczyzną a Podhalem. Gdy tutaj na Nowotarszczyźnie chów bydła niejako równoważy się z gospodarstwem rolnem, tam na Podhalu przewyższa je, stanowi podstawę życia i zatrudnień mieszkańców.

Wogóle gospodarka rolna na Podhalu niżej stoi, niż na Nowotarszczyźnie z powodu bardziej jeszcze niekorzystnych warunków fizycznych.

6.

Natura i charakter Nowotarżanina odzwierciedlają się w jego życia obyczajowem i duchowem. Życie rodzinne w stosunku do przeszłości wykazuje charakter zachowawczy. Głową domu jest wszędzie ojciec rodziny, on wszystkim zarządza, o wszystko się stara. Pomocą jest mu żona, matka rodziny, także dzieci, o ile są starsze. Jednakowoż żona jest wykluczona, jak wogóle wszystkie niewiasty od spraw ważniejszych. Upatrują w tem niektórzy badacze przyczyny rozwiązłości kobiet, do czego dodają wszakże inne, może ważniejsze przyczyny, jak ostre powietrze, samotność, ciągłe zatrudnienie mężczyzn. Nowotarżanin jest gościnny i chętnie gości przybysza w swym domu. W życiu codziennem z innymi gospodarzami (gazdami) wsi na ogół panuje harmonia, choć względna, namiętność, bowiem do pieśniactwa cechuje wybitnie tak Nowotarżan jak i ich najbliższych

sąsiadów — z Podhala, W kierunku tym starają się przeciwdziałać księża, którzy tutaj są panami sytuacji. Dla Nowotarżanina wszyskciem jest ksiądz, jego słowo — prawem. Nikt we wsi nie ma takiej powagi i znaczenia jak ksiądz. Nowotarżanin choć posłuszny władzom począwszy od wójta i Rady gminnej, z którymi żyje mimo to wcale patryarchalnie, przecież najwięcej słuca księdza i ma dlań najwyższe poważanie. Ksiądz też często musi bronić szkoły i nauczyciela, ktorego Nowotarżanin uważa za jednostkę narzuconą, nie umie ocenić jego pracy, nie pojmuje doniosłości nauki. Góral tutejszy posyła dzieci do szkoły, bo musi, ulegając przymusowi szkolnemu, a trudno mu go ominąć np. wymówką wielkiej odległości od miejsca zamieszkania, skoro niema prawie wsi bez szkoły choćby jednoklasowej. Szkoła ma tu wielkie zadania do spełnienia. Przedewszystkiem musi przekonać górala, że oświata konieczna, powtóre uświadomić go narodowo. Chociaż pod tym względem jest postęp w stosunku do tego, co jeszcze niedawno było, ale bardzo nieznaczny, mimo usilnej pracy szkół, nauczycielstwa, duchownych i wybitnych jednostek z inteligencyi. Szczególnie trudno uświadomić górala narodowo. Póki w szkole słyszy o Polsce, to coś tam o niej wie. Gdy opuści szkołę, wszystko to puszcza w niepamięć, uważa się za górala w pojęciu narodowości odrębnej od Polaków z równin, których nazywa Łachami czyli mieszkańcami równin w znaczeniu pogardliwym. I choć ta odrębność do pewnego stopnia widoczna w cechach antropologicznych, języku, stroju, zwyczajach, przecież to lud polski z małą domieszką z czasów kolonizacyi osadników wołoskich, oraz szczególnie tutaj na Nowotarszczyźnie osadników niemieckich, (których na Podhalu znacznie mniej się zmieszało). Życie obyczajowo-zwyczajowe wraz z jego obrzędami rozwinęło się głównie w dwóch kierunkach: 1) w święceniu pewnych dni w roku, przeważnie świąt, 2) w urządzaniu i obchodzeniu pewnych uroczystości w życiu rodzinnem. W pierwszym kierunku na szczególniejszą uwagę zasługuje Nowy Rok, w którym obok zwykłych wzajemnych życzeń spotyka się odpowiednie wiersze, Trzech Króli (odbywa się znane święcenie kadzidła i pisanie kredą inicjałów imion trzech królów, w ten dzień też zwykle odchodzi ze służby czeladź lub umawia się z gazdą na rok następny), Święto Matki Boskiej Gromnicznej (święcą gromnice). Ostatki obchodzą na Nowotarszczyźnie stosunkowo

suto, pieką mięso wieprzowe lub cielęce, piją wino, wódkę i piwo. W niedzielę Białą czyli trzecią po Wielkiej Niedzieli chodzą dziewczęta po domach ze „śmierziom“ tj. lalką, ubraną w białe płótno i śpiewają, w kwietną niedzielę święcą „bazicki“. Święcone obchodzą uroczyście, młodzi w poniedziałek wielkanoctny leją dziewczęta wodą, często z sikawek. W Zielone Święta gazda święci poczynające się zielenić zagony. Inne wybrane dni czy święta w roku łączą się z podobnymi uroczystościami czy obrzędami jak u naszego ludu ¹⁾, często tylko nazwa odmienna. Tak np. w Boże narodzenie chłopcy chodzą po chatach przebrani „z żywą szopką“, co się zwie turoniem. Wtedy też a raczej jeszcze w wigilię zwykli Nowotarżanie, odprawiając rozmaite praktyki, przepowiadać, jaki będzie rok przyszły pod względem meteorologicznym. W drugim kierunku trzy głównie uroczystości, połączone także z obrzędami kościelnymi zwracają na się uwagę: Chrzest, Wesele, Pogrzeb. Chrzest, a raczej cała uroczystość chrztu w głównych zarysach nie różni się od obrzędu u naszego ludu w Krakowskiem. Tak samo ojciec szuka kumotrów, taksamo po obrzędzie kościelnym kumotrowie obchodzą ołtarz ze świecami i rzucają na tacę ofiarę, taksamo w domu odbywa się huczna zabawa, połączona z sutą ucztą. Różnice polegają na drobnych właściwościach, bądź w samej uroczystości domowej, bądź w pewnych nazwach lokalnych. Natomiast koloryt zupełnie swojski posiada obrzęd weselny. Rodzice zwykle układają małżeństwo, w którym równość majątkowa bywa utrzymana. Przed ślubem rodzice panny młodej dają panu młodemu ślubną koszulę, haftowaną, wyszywaną i „kabat“ czarny. Panna młoda stara się o bukiet dla pana młodego i družbów. Drużbowie spraszają gości na wesele. Panna młoda dostaje od rodziców parę ziarenek owsa, jęczmienia i lnu do buczków, a za „pazuhe“ chleba kawałek, cukier i pieniądze. (Taki zwyczaj jest w Czarnym Dunajcu ²⁾ nie zawsze i nie wszędzie na Nowotarszczyźnie przestrzegany). Przed pójściem do kościoła, więc do ślubu, odbywa się cała ceremonia szukania panny młodej przez družbę, po błogosławieństwie idą, częściej jadą do kościoła. Malowniczy to widok: stroje piękne,

¹⁾ Na Matkę Boską Zielną święcą ziola. w dniu Zadusznym niosą lampki z tłuszczem do kościoła i t. p.

²⁾ Czarny Dunajec, monografia etnogr., jak wyżej.

barwne, jaskrawe, tak kobiet, jak i mężczyzn mienią się zwłaszcza w pogodny słoneczny dzień. A przytem co za huk, zgiełk, fantazyja u tych gości weselnych! Po ślubie (zwykle rano) wesele i tany, w południe obiad, po obiedzie znów tany, przed wieczorem czepiny, do których trzeba wykupić pannę młodą z tańca z parobkami. Gaździny ubierają pannę młodą w czepek muślinowy, biorą ją między siebie i rozpoczynają czepiny. Do czepca wrzucają rodzice panny młodej i wszyscy goście weselni pieniądze, które mają dla pary młodej służyć na zagospodarowanie. Po czepinach tańczą kobiety z panną młodą „poloneza“, by pokazać, że bez mężczyzn się obejdą. Potem trwa w dalszym ciągu huczna zabawa przez całą noc, poczem odprowadzają pannę młodą do pana młodego. Opisane tutaj wesele wzięto z życia Czarno-Dunajczan¹⁾; przecież jednak wygląda ona niemal taksamo na całej Nowotarszczyźnie, tu i ówdzie tylko ulegając drobnym zmianom. Ciekawym jest wcale obrzęd pogrzebowy, bo obfituje w mnóstwo zabobonów, tak znamienitych dla Nowotarżan i Podhalań. Znów dla przykładu garść szczegółów z pogrzebu u Czarno-Dunajczan. Gdy gazda kona, należy zastukać do ula, obudzić pszczoły, także do stajni, obudzić bydło, by razem z konającym nie odeszli. Gdy bydło wtedy na pastwisku, sprzedać je zaraz, boby się nie darzyło. Przy wynoszeniu do kościoła trumny z ciałem nieboszczyka z izby, gdzie spoczywała, należy ją trzy razy na próg postawić, by nieboszczyk jako strach lub strzygoń nie przychodził do domu. Poza tego rodzaju zabobonem wierzeniami, obrzęd żałobny w głównym zarysie nie różni się prawie od takiegoż obrzędu u ludu krakowskiego²⁾.

Zabobony i wierzenia, taką rolę wybitną odgrywające, tyczą się głównie dziedziny przyrodniczej, a w tej znowu przede wszystkim meteorologii. Przepowiadają, robiąc przytem często pewne praktyki wróżbiarskie, jakie będzie rok przyszły, czy zima będzie mroźna i obfita w śniegi, czy wiosna będzie wczesna i jaka, taksamo lato i jesień, jakie będą urodzaje i t. p. Nierzadko też spotkać we wsiach Nowotarszczyzny wróżbiarki i wróżbiarzy zwanych często planetnikami. Nowotarżanie, po-

¹⁾ Czarno Dunajec... j. w.

²⁾ Dawniej były różnice: np. trumnę z gazdą w nocy składano na boisku w zabudowaniach gospod., trumnę gaździny w komorze, bo tam były ich rzędy.

dobnie jak Podhalanie, stworzyli sobie cały świat duchów, strachów, rusałek, dziwożonów, strzygoniów, boginek. Mieszczą go w przyrodzie, w której znów roślinom szczególne przypisują własności, nieraz cudowne. Z roślin robią rozmaite leki, o rozmaitych jeszcze nazwach, ale — co ważniejsze — upatrują w niektórych z roślin jakiejś mocy cudownej, dającej np. szczęście. I u nich, podobnie jak u ludu z równin, paproć odgrywa niepospolitą rolę. Znają aż trzy rodzaje paproci: paproć zwykłą, „florencyne“ i „słodycke“. Zdawałoby się, że wobec tej zabobonności, Nowotarżanin jest mało religijny. Tak nie jest. Jest bardzo religijny, lecz jakoś ciekawie, po swojemu, umie wiarę głęboką pogodzić z zabobonnością, wierzeniami, a nawet czasem czarami. Pod wpływem księży wyzbywa się ich powoli.

Wierzenia i zabobony znajdują często swój wyraz w licznych na Nowotarszczyźnie podaniach i opowieściach. W nich to występuje także cała przyroda ze wszystkimi swoimi żywiołami, ale obok niej nie brak tematów, opartych nawet na prawdzie z przeszłości, tylko suto ubranej, zmienionej nie do poznania. Tu też należą liczne bardzo podania i opowieści o zbójnikach z wodzem ich i bohaterem w oczach tutejszych górali, Janosikiem. Jest to ulubiony temat, zwłaszcza na sąsiednim Podhalu. Ale obok takich tematów spotyka się dość często opowieści, osnute na tle życia Świętych, nawet Samego Pana Jezusa. To godzenie motywów, wziętych nieraz z biblii z motywami natury zupełnie świeckiej, nieodpowiadającymi całkiem tamtym jest właśnie tak charakterystyczne dla Nowotarżan, Podhalan i wogóle ludu.

7.

Tensam charakter fizyczny i duchowy Nowotarżan odbija się w mowie, pieśniach, muzyce i tańcach. Mową jest gwara taka, jak podhalska z małymi zmianami i lokalnymi właściwościami. Gwara ta, czy ją nazwiemy nowotarską czy podhalską jest zdaniem badaczy jedną z najpiękniejszych gwar ludowych, a nawet „bodaj, że najpiękniejszą“. Bron. Dembowski we wstępie do „Słownika gwary podhalskiej“¹⁾ tak się o niej wyraża: „Odmienna od reszty płaskiego kraju przyroda górską Podhala, zgoła różne warunki bytu górali i długie ich odosobnienie od

¹⁾ Br. Dembowski. Słownik gwary podhalskiej. (Spraw. kom. jęz. Akad. Umiej. 1894).

głównych arterii życia narodowego wpłynęły z jednej strony na oryginalność gwary ludowej i jej bogactwo, z drugiej znów pozwoliły przechować się mowie ludu w prastarej i nieprzeistoczonej formie“. Obok tych cech odznacza się giętkością języka, zwięzłością, obrazowością. Widać w niej tę czerstwość i zdrowie fizyczne górala, widać spryt, energię, temperament i duże zdolności intelektualne.

Pieśni spotyka się mnóstwo, rozmaitych: miłosnych, pasterskich, wojskowych, kołysanek, okolicznościowych, wreszcie choć najmniej zbójcekich (w przeciwieństwie do Podhala). Najwięcej jest okolicznościowych i miłosnych, które właściwie mieszają się z sobą, gdyż niema prawie pieśni bez treści miłosnej. Do typowych pieśni okolicznościowych należą pieśni, śpiewane przez dziewczęta przy miedleniu lnu, w czasie sobótek itd. Nierozłączną prawie całość z pieśnią stanowi u górala muzyka, często połączona też z tańcem. Muzyka góralska nosi charakter jakiejś monotonności, a przytem melancholijności i dzikości. Taką jest też muzyka na Nowotarszczyźnie i Podhalu. Instrumentów znają tu niewiele: fujarka, kobza, skrzypce, oto wszystkie. Odpowiedni muzyce jest taniec. Górale tutejsi znają rozmaite tańce. Najbardziej rozpowszechniony na Nowotarszczyźnie „cyfrowany“ zwany także podhalańskim, bo jest równie częstym na Podhalu. Jest to taniec solowy. Góral młody tańczy, a dziewczyna przebijając drobniutko nóżkami „bockuje“ wokoło tańczącego. Z innych tańców najulubieńszych wymienić można krzesanego, krakowiaka, pólkę, poloneza.

ZAKOŃCZENIE.

Pokróćce skreśliliśmy życie fizyczne i duchowe Nowotarszczyzny, ciekawe ze wszech miar, bo dochowujące nam obraz przeszłości, mało zmienionej z powodu ekskluzywności i konserwatyzmu mieszkańców. Widzimy w nim lud nie tylko w obecnej dobie, lecz także w dalekiej możej przeszłości.

Kraków, 1912.